Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za reformą wyborczą do Rady miasta Krakowa.

Wczorajsza niedziela była dniem imponującej demonstracyi robotników i robotnic Wielkiego Krakowa za reformą wyborczą do gminy. O prawo to, które robotnikom słusznie się należy, demonstrowały tłumy, które mimo ulewnego deszczu szły w pochodzie manifestacyjnym, pokazując tem, że żadne przeszkody zewnętrzne nie powstrzymają ich od upomnienia się o to, co im dawno obiecano.

Demonstracya miała następujący przebieg: O godz. 10½ odbyło się zgromadzenie ludowe w szczelnie zapełnionej sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu tow. Jaroszewski, poczem zabrał głos

poseł tow. Daszyński:

Zdobycie prawa głosowania jest zdobyciem wpływu na politykę. Reprezentanci proletaryatu wprowadzają wszędzie rzeczową krytykę i starają się o dobro klasy pracującej. Dawny kuryalny parlament uchwalił cały szereg krzywdzących robotników ustaw podatkowych. Parlamentowi ludowemu, którego mniejszość stanowią posłowie socyalistyczni, przedłożył rząd oprócz podwyższenia podatku wódczanego, również podwyższenie podatków bezpośrednich: osobisto dochodowego, spadkowego, od tantyem. Proletaryat niema prawa głosowania do sejmu i gminy. Podczas gdy robotnicy interesują się pracami posłów parlamentarnych, które kontrolują i które przy najbliższych wyborach osądzą, to sejmem i Radą miejską nie zajmuje się nikt. Posłowie sejmowi nas nie reprezentują; radcowie miejscy nie zdają sprawozdań, a o ich pracy świadczą tylko książeczki Kasy oszczędności, kamienice i geszefty, które zdobyli, wyzyskując swój wpływ w Radzie. Radcowie miejscy są manekinami w ręku prezydenta Lea; Rada robi tylko to, co musi, a więc: asenterunek, utrzymywanie szkoły, zbieranie akcyzy i t. p. W sprawie dobrobytu szerokich mas Rada nietylko nic nie robi, ale czuwa troskliwie nad interesami lichwiarzy mieszkaniowych, piekarskich i mięsnych, masy zaś ludowe, płacące lwią część podatków miejskich, są od prawa głosowania wykluczone.

Boją się oni „ciemnych i beznarodowych“ robotników, mimo iż cesarz zgodził się na równe prawo wyborcze do parlamentu i mimo że nasi przodkowie, chłopi pańszczyźniani i robotnicy miejscy, stawali w obronie ojczyzny pod Kościuszką, gdy przodkowie szlachty sprzedawali Polskę. To też cierpliwość ludu się skończyła; żąda on praw wyborczych do gminy. (Huczne oklaski).

Imieniem kobiet przemówiła

tow. Kłuszyńska:

Dziś po raz pierwszy kobiety znajdują się na zgromadzeniu nietylko jako przysłuchujące się, ale jako żądające praw. Nie będę się powoływała na inne kraje, gdzie kobiety mają prawo głosowania, gdyż, jeżeli kobiety polskie dojrzały do praw, to im słusznie się one należą. Kobiety zgromadziłyby się tu liczniej, gdyby ich nie przykuła codzienna praca w domu. Kobiety pracujące na wszystkich polach, gdyby miały prawo głosowania, zamknęłyby przynajmniej połowę szynków. (Oklaski). Nawet te kobiety, które nieuświadomione nie żądają prawa głosowania, czują dobrze, że im się krzywda dzieje. Mimo bowiem, iż anioł stróż strzeże dziecka, jak nas uczą, dzieci proletaryatu padają ofiarą wypadków. Ochronki dla dzieci możnaby zbudować choćby za te pieniądze, które traci się wskutek pożarów domów, spowodowanych przez pozostawione bez dozoru dzieci. Tylko solidarna praca robotników i robotnic wyda owoce. (Oklaski).

Po przemówieniu tow. Jaroszewskiego uchwalono wśród burzliwych oklasków następującą

Rezolucyę:

„Wiekowe upośledzenie ludności pracującej wobec prawa wyborczego w państwie, kraju i gminie, zostało w r. 1907 częściowo usunięte przez uchwalenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do austryackiej Rady państwa.

Parlament, najwyższe ciało prawodawcze, rozstrzygające o wszystkich najważniejszych sprawach państwa i ludności, uchwalające budżet dwu i pół miliardowy, kontrolujące ministrów, złożone z przedstawicieli ośmiu narodów, ten parlament oparto dziś na szerokiej, demokratycznej podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

W państwie zrównano w prawie wyborczem magnata z ubogim robotnikiem, arystokratę z człowiekiem z ludu; przy urnie wyborczej są oni wszyscy równymi.

Państwo uznało w reformie prawa wyborczego drogę odrodzenia i wzmocnienia się i poczęło nową erę swojego rozwoju, wszedłszy w szereg cywilizowanych społeczeństw świata, zorganizowanych na podstawach demokracyi.

Reforma wyborcza przeprowadzona w państwie, powołała do życia publicznego miliony chłopów i robotników, spotęgowała życie polityczne w każdym narodzie, musiała wpłynąć także na wzmocnienie dążeń szerokich warstw do uzyskania prawowitego wpływu w sejmach i samorządnych gminach.

A to tembardziej, że Austrya nie jest państwem narodowem, lecz historycznie powstałym związkiem narodów, niejednokrotnie zmuszonych do walki z państwem i jego rządem.

W Austryi spoczywa obrona wielkiej ilości praw narodowych w sejmach i gminach. Kto zatem pragnie silnego stanowiska narodu w walce o rozwój, przyszłość, o istnienie, ten musi sejm i gminy uczynić silnymi, czyli oprzeć bodaj na tak samo szerokiej podstawie ludowej, jak uczyniło to państwo.

Pozostawić sejm i gminę w ręku garści uprzywilejowanych, odtrącić od nich ogromną większość narodu w imię interesów szlachty, czy miejskiego patrycyatn lub biurokracyi, byłoby polityką szaloną i samobójczą.

Jak niegdyś klasowa zaciekłość uprzywilejowanej warstwy rządzącej wobec uwłaszczenia włościan, odraczała i zwlekała tę najważniejszą, życiodajną reformę tak długo, aż przeprowadziły ją — z korzyścią dla siebie — wrogie Polakom rządy, tak samo i dzisiaj spotyka się reforma prawa wyborczego w sejmie i gminie z ślepym uporem uprzywilejowanych, nie rozumiejących znaków czasu i nie widzących dotąd w ludzie podstawy narodu.

Stan dzisiejszy prawa wyborczego do gminy utrzymać się nie da i musi być zmieniony na korzyść upośledzonych dotąd klas narodu.

Któż zdoła usprawiedliwić krzywdę, dającą dziś 7500 dorosłych mężczyzn prawo rządzenia gminą, a wykluczającą przeszło 20.000 dorosłych mężczyzn i 30.000 kobiet od wszelkiego prawa wyborczego w gminie.

Gmina czerpie lwią część swoich dochodów z podatków pośrednich, z grosza ubogiej masy. Każdy musi płacić wysoki czynsz mieszkaniowy, każdy opłaca podatki spożywcze, a z tego żyje gmina i jej gospodarka.

I naodwrót, najważniejsze zadania nowoczesnej gminy na polu hygieny, szkolnictwa, polityki komunikacyjnej, mieszkaniowej, żywnościowej i t. d. nie mogą się obracać w ciasnem kole interesów uprzywilejowanej, zamożnej, utytułowanej mniejszości.

Któż zniesie dzisiaj taką gospodarkę, gdzie milionami, wziętymi z kieszeni robotnika — rozporządza uprzywilejowana mniejszość wbrew robotnikom i bez robotników.

Gmina powinna być dla ogółu mieszkańców, a nie dla garści bogaczów i inteligentów.

Powoływanie się na jakieś specyalne uzdolnienie owych uprzywilejowanych do rządzenia gminą jest resztką przebrzmiałych pojęć feudalnych o „ograniczonym rozumie poddanych“ i prowadzi w konsekwencyi do nieznośnej oligarchii kliki i do samolubnych, niekontrolowanych, a szkodliwych dla gminy przedsięwzięć.

Kto zaś w pełnej kieszeni lub szumnym tytule widzi gwarancyę patryotyzmu, ten chyba nie czytał nigdy historyi walk o nasze odrodzenie, zaczynających się od bohaterskich bojów pańszczyźnianych chłopów pod Kościuszką i w legionach, wtedy, kiedy magnaci brali judaszowe pieniądze od najezdniczych dworów.

Kto się boi robotnika lub chłopa polskiego w Radzie gminnej jako „czynników nienarodowych“, ten jest wrogiem wszelkiej przyszłości narodu i w imię tej przyszłości powinien być od wpływu na nowoczesne życie publiczne usunięty jako małoduszny szkodnik.

Robotnicy krakowscy czekali długo na wypełnienie tylekroć powtarzanych obietnic reformy wyborczej. Robotnicy nie zapomnieli wyborczych haseł i programów różnych odcieni demokracyi mieszczańskiej, haseł obiecujących tę reformę. Robotnicy mają też prawo zapytać, co to za „demokracya“, która dotąd żyje przywilejem arystokratycznym, a krzywdą i upośledzeniem olbrzymiej większości ludu w krakowskiej gminie.

I pytamy, na czemże polega zadanie miast w kraju, a szczególnie Krakowa, o którem z dumą mówi się jako o „sercu Polski“? Kto ma stanąć na czele ruchu reformatorskiego w naszym kraju, jak nie miasta? I czyż można grać rolę „serca Polski“, gdy się nie ma serca dla krakowskiego ludu polskiego, tego najbliższego!

Takich pytań i takich sprzeczności nie można zbyć ani frazesem, ani pustą, nigdy nie mającą się spełnić obietnicą; trzeba je rozwiązać uczciwie i rozumnie pod groźbą klęsk społecznych i narodowych, rodzących się z krzywdy i bezprawia, dokonywanego na ludzie.

Podnosimy głos nasz w czasie najcięższej drożyzny, w czasie wybujania lichwy mieszkaniowej i żywnościowej, które podkopują egzystencyę wszystkich uboższych ludzi, tj. ogromnej większości mieszkańców Krakowa.

Żądamy prawa głosowania dla nas i dla naszych żon, abyśmy się mogli zapomocą samorządnej gospodarki gminnej obronić bodaj przed głodem. Ci reprezentanci sytych warstw, którzy siedzą dziś w Radzie gminnej, nigdy nie przeprowadzą i przeprowadzić nie mogą żadnej reformy, usuwającej drożyznę: dla nas źródła nędzy, dla nich zbogacania się, robienia dobrych interesów.

Zgromadzeni żądają zatem, aby Rada miasta Krakowa przystąpiła bezzwłocznie do uchwalenia gminnej reformy wyborczej, opartej na następujących zasadach:

1. Rada gminna powstaje z wyborów, opartych na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania.
2. Prawo wyborcze mają wszyscy dorośli mężczyźni i kobiety.
3. Należy wprowadzić przy wyborach zasadę proporcyonalności zastępstwa“.

Po godz. 12 uformował się olbrzymi

pochód demonstracyjny.

Na czele szła deputacya przed przewodnictwem posła Daszyńskiego, dalej ogromna ilość zorganizowanych kobiet, potem organizacye zawodowe ze swymi sztandarami i tłumy publiczności. W pochodzie niesiono tablice, między innemi z napisami: „Żądamy powszechnego, bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Rady miejskiej“, „Precz z kuryalną Radą miejską“, „Precz z lichwą mieszkaniową“, „Precz z drożyzną“ i t. d.

Pochód szedł ulicą Karmelicką, Szewską i Rynkiem wzdłuż A B pod pomnik Mickiewicza wśród rzęsistego deszczu, który wkrótce zamienił się ulewę przy akompaniamencie piorunów i błyskawic. Mimo to deputacya udała się do magistratu, a zgromadzeni oczekiwali jej powrotu na Rynku, częścią pod arkadami Sukiennic.

W ratuszu przyjął deputacyę I wiceprezydent miasta p. dr Szarski; imieniem deputacyi przemówił

poseł tow. Daszyński:

JWPanie wiceprezydencie! Przyszliśmy do JWPana, jako do wiceprezydenta, zastępcy całego prezydyum, aby wręczyć rezolucyę uchwaloną jednogłośnie na dzisiejszym wiecu robotniczym. Klasa robotnicza miasta Krakowa dzieliła z niem dobre i złe chwile; ponosi ona podatki pośrednie, nie mając prawa głosowania do gminy. Było to dotąd możliwe, gdyż drożyzna nie dawała się tak strasznie we znaki klasie robotniczej i nie zwracała jej uwagi na walkę z tym stanem rzeczy. Z chwilą jednak, gdy w r. 1907 klasa robotnicza zdobyła powszechne prawo do parlamentu, z chwilą, gdy rozwinęło się i pogłębiło życie polityczne szczególnie w gminach miejskich, nie da się już dalej pomyśleć utrzymanie dzisiejszego bezprawia wyborczego. Klasa pracująca, która zdobyła prawo do parlamentu, zwraca dziś uwagę na sejm i gminy, w których koncentruje się życie narodowe naszego kraju. Kraj i gmina znalazły się w położeniu niekorzystnem, gdy do parlamentu jest równe prawo głosowania, a w sejmie i gminie rządzi uprzywilejowana garstka. Cała historya naszych walk o wolność, o dobrobyt, o szkołę szła i iść musiała w kierunku demokracyi. Podejmujemy więc to hasło. Po naszej stronie jest odrodzenie narodu. Ci, którzy posiadają przywileje, nie łatwo ustąpią — wiemy o tem. Może jednak nie trzeba będzie w miastach zajadłej walki do uznania naszych praw. Miasta bowiem polskie były zawsze czynnikiem demokracyi. Na miejsce szlachty weszły miasta jako siedziby ruchów reformatorskich. Żądanie nasze w tej chwili, kiedy utworzono Wielki Kraków przez włączenie gmin robotniczych, musi znaleźć odgłos w Radzie miejskiej. Żądamy czynu, a czynem tym jest reforma wyborcza do gminy. Biada nam, jeżeli tego zadania nie zdołamy rozwiązać. Przyjdzie bowiem wtedy siła obca podobnie, jak było z uwłaszczeniem chłopów. Dojrzałość robotnicza, okazana dzisiejszą manifestacyą, powinna w tej Radzie znaleźć uznanie i zrozumienie. Nie wolno burżuazyi ufać w swoje przywileje, jeżeli całe masy robotnicze wykluczone są od prawa głosowania. Kraków ma wyjątkowe stanowisko: słusznie nazwany jest „sercem Polski“, nietylko jednak dla pamiątek i pomników przeszłości, gdyż nie jesteśmy miastem umarłych, lecz dlatego, że jest tu kamień Kościuszki, który, gdy grzebano naszą ojczyznę, zgromadził tutaj chłopów i czeladników miejskich, przysięgając, iż nie złoży szpady, aż nie wywalczy Polsce wolności. Nieraz jeszcze Kraków w podobny sposób występował. Niech więc to „serce Polski“ ma serce w pierwszym rzędzie dla ludu krakowskiego! Dlatego przyszliśmy, aby złożyć w Twoje ręce nasze żądania. Czas już dotrzymać nam obietnicy. Prosimy Cię, abyś nam dopomógł do uzyskania naszych praw w gminie. Wychodząc z mieszczaństwa, które walczyło również ze szlachtą, jak obecnie walczy o miejsce dla siebie klasa robotnicza, jako człowiek pracy zrozumiesz Panie nasze żądania i zechcesz je swoim wpływem poprzeć, o co prosimy.

Odpowiedź wiceprezydenta dra Szarskiego.

JW. Panie pośle! Spełnię prośbę pana prezydenta, jeżeli wytłómaczę go przed panami z tego, iż nie mógł przyjąć deputacyi, albowiem zmuszony był wyjechać na wystawę urządzeń miejskich w Berlinie, aby ją zwiedzić z prof. Rakowiczem, który miał czas jedynie w sobotę i w niedzielę, a Wielkim Krakowem bardzo się interesuje. Upoważniony przez p. prezydenta oświadczam:

Reforma wyborcza do gminy przewlekała się dlatego, iż subkomitet komisyi statutowej żądał zebrania materyału, gdyż jak JWPan poseł zauważył „beati posidentes“ niechętnie pozbywają się przywilejów. Czekano aż reprezentanci gmin włączonych wejdą do Rady miejskiej. Gdy to się za kilka dni stanie, sprawa reformy wyborczej pójdzie jak najszybciej. Powszechna jest opinia, iż robotnicy muszą wziąć udział w wyborach do gminy, jak mają to w wyborach do parlamentu. Nie mogę powiedzieć jak daleko i w jakim kierunku sprawa będzie załatwiona. Wykluczonem jest jednak, aby wyłączono robotników od prawa głosowania do gminy. Co do mnie,

stoję na tem samem stanowisku, co JWPan poseł, że ci, którzy nie płacą podatków bezpośrednich, płacą podatki konsumcyjne. Choćby bogaty nawet 10 razy konsumował więcej niż robotnik, to mimo to robotnicy płacą podatki konsumcyjne przeważnie, gdyż bogatych jest tysiąc, a robotników setki tysięcy. O ile odemnie sprawa reformy wyborczej zależy, będę ją popierał. Rezolucyę panów przedstawię w drodze urzędowej prezydyum i komisyi.

Powrót deputacyi

nastąpił znowu wśród ulewnego deszczu. W hali Sukiennic poseł Daszyński zdał sprawę z przebiegu deputacyi w ratuszu, poczem podziękował kobietom za wytrwanie mimo ulewy na stanowisku, oraz zaznaczywszy, że od dzisiejszego moralnego zwycięstwa do wprowadzenia radców robotniczych do Rady jeszcze daleko, wezwał wszystkich do dalszej walki o reformę wyborczą do gminy.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzeni spokojnie się rozeszli.

Demonstracya wywarła w mieście wielkie wrażenie, a szczególnie liczne i poważne wystąpienie organizacyi kobiet.

Tragikomedya jednej mowy.

Partya endeków wybrała sobie prezesem profesora p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, trochę literata, trochę belfra, poczciwego zresztą człowieka, który ma liczne zalety ale — nie ma pojęcia o polityce.

Wiedzą o tem swoi i obcy i uśmiechają się dobrodusznie na wzmiankę o tej „prezesurze“, nie wie o tem oczywiście tylko sam p. Pawlikowski... tak zwykle bywa.

Otóż p. prezes wypowiedział dnia 9 czerwca na posiedzeniu stronnictwa mowę, długą, drewnianą, płytką i nudną, którą „Słowo polskie“ wydrukowało w całej rozciągłości. Niech ma p. prezes pociechę...

Przytaczać w te gorące czasy ustępy z mowy p. Pawlikowskiego byłoby niesmacznem okrucieństwem, dlatego ograniczymy się do zacytowania kilku tylko wierszy, które dnia 9 czerwca jeszcze były, a dnia 10 czerwca już się ulotniły.

Wyjaśnimy to kilku słowami. Gdy p. German rzucił prezesostwo endeckiej frakcyi parlamentarnej po uchwaleniu przez zjazd we Lwowie rezolucyi przeciw namiestnikowi, zaczęli ludzie mówić o rozłamie w endecyi. Stronnictwo poszło swoją drogą z pp. Grabskim i Pawlikowskim, a posłowie mieli pójść swoją drogą.

Tu przemówił p. Pawlikowski:

„Ja i kolega Grabski, jako reprezentanci prezydyum, pojechaliśmy do Wiednia, odbyliśmy posiedzenie grupy, rezygnacya p. Germana została przyjęta; podziękowano mu za trudy, wyrażono zaufanie i wybrano następcę, który kwalifikuje się właśnie do wprowadzenia do grupy tego tonu, jaki jest konsekwencyą rezolucyi zjazdu.

I to się nazywa osłabieniem stronnictwa! Osłabieniem nazywa się to, że w chwili, kiedy naczelna jego władza — zjazd — jednomyślnie uchwala przy udziale około 500 osób pewną wytyczną, grupa parlamentarna daje tej uchwale niezwłocznie posłuch, staje do szeregu i odpowiednio się reorganizuje!“

Ha! co to znaczy jedność i posłuch w stronnictwie.

Tymczasem w dzień później „Słowo polskie“ musiało wydrukować telegram o uchwale grupy posłów endeckich, która mówi:

„W polityce swojej na arenie parlamentarnej grupa parlamentarna **nie może być krępowana rezolucyami stronnictwa**, powziętemi ze stanowiska **chwilowych** stosunków i nastrojów w kraju“.

Pp. Grabski i Pawlikowski sądzili, że komenderują posłami, a posłowie pokazali im — perskie oko...

Naiwni mówią, że po tej uchwale grupy parlamentarnej w Wiedniu p. Grabski ustąpi z redakcyi „Słowa polskiego“ i z komitetu wykonawczego partyi.

Ci, co tak mówią, nie znają jeszcze p. Grabskiego. Sam nie ustąpi tak długo, aż go przemocą nie wyrzucą.

Kongres ludowców.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu“).

Tarnów, 12 czerwca.

Jak z góry było do przewidzenia, nadzieje pokładane przez „frondę“ ludowców w kongresie stronnictwa, okazały się płonnemi. Co więcej, kongres, na którego zwołanie właśnie „fronda“ nastawała, wykazał całą jej słabość i zamienił się w tryumfalną owacyę dla p. Stapińskiego.

Przybyło na kongres 1280 delegatów z tysiąca blisko gmin 49 powiatów Galicyi i to na własny koszt. Przybyli wszyscy posłowie i przywódcy stronnictwa, pp. Stapiński, dr Bernadzikowski (który przewodniczył na kongresie), dr Grek, Bojko, ks. Żyguliński i t. d., z przywódców zaś „frondy“ pp. Wysłouch, Dąbski, prof. Jaegermann, dr Moskwa i inni.

Obszerna sala tarnowskiego „Sokoła“ pełna. Wszyscy uczestnicy kongresu noszą na piersiach odznaki nie o barwach narodowych, jak dawniej bywało, lecz zielonego koloru międzynarodowych agraryuszów.

Zaraz od początku można było poznać, że z 1280 uczestników kongresu „fronda“ stanowi znikomo drobną garstkę, nie przewyższającą 20 osób.

— Jakże z waszą opozycyą? — zapytuję znajomego przywódcę „frondy“.

— Źle. Trudno... Przyjechali ci wszyscy chłopi, którzy się podali o koncesye szynkarskie. To większość kongresu...

Z tej czy z innej przyczyny, — dość, że garstka „frondy“ była jeszcze o wiele, wiele mniejsza, niż obie strony przewidywały...

Nastrój kongresu był wprost wrogi wobec „frondy“. Gdy przemawiał redaktor „Gazety Ludowej“ p. Dąbski, który ostro atakował p. Stapińskiego za sojusz z konserwatystami i przedstawił rezolucyę domagającą się, żeby posłowie stronnictwa w sejmie walczyli o reformę wyborczą, któraby zniosła kuryę wielkiej własności i wprowadziła czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, i żeby w tym celu nie cofnęli się nawet przed obstrukcyą, — cała sala wrzała co chwila od krzyków: „Dość! kończyć! Precz z Dąbskim!“

Zabiera głos poseł Olszewski, by bronić obecnej polityki stronnictwa i polemizować z p. Dąbskim:

— Straszył p. Dąbski stańczykami, których nazwał żmiją. Ale w Kole polskiem jest wszystkiego 4 stańczyków; zato jest tam inna banda, inna żmija, inny smok, który nasz naród gryzie, a o którym p. Dąbski nie wspomniał: narodowa demokracya, która reprezentuje biurokracyę. To niebezpieczniejsi wrogowie niż stańczycy. Wprawdzie stańczycy jeszcze nie są rozbici, jeszcze władzę w kraju mają, — ale fałszem jest twierdzenie p. Dąbskiego, jakoby sojusz z nimi istniał! (Krzyki: Precz z Dąbskim!). Dąbski jest na żołdzie wszechpolskim!

Dąbski: Fałsz, nikczemny i bezczelny fałsz! (Wrzawa — cały kongres krzyczy i wygraża się Dąbskiemu).

Olszewski: To moje twierdzenie jest oparte na pewnych poszlakach!

Zakończył p. Olszewski swoje przemówienie tem, że nie można obalać namiestnika, jak tego chce „fronda“, skoro stronnictwo stara się o obsadzenie koncesyj szynkarskich chłopami.

Następuje wybór mowców generalnych: przeciw Wysłouch, za Bojko. Wybór ten wywołuje ogólne poruszenie i zainteresowanie: Bojko, wychowaniec polityczny p. Wysłoucha, będzie zwalczał swego wychowawcę i długoletniego serdecznego przyjaciela...

P. Wysłouch mówi umiarkowanie i pojednawczo. Słuchają go też z szacunkiem, spokojnie, nie przerywają mu, jak Dąbskiemu, ale mowa jego nie wywiera wrażenia. Wnosi rezolucyę ogólnikową, nic konkretnie nie mówiącą, sentymentalną, zawierającą cytat ze Słowackiego: „Ale twardo, ale jasno wśród narodu swego stać, myślą bić, chorągwie rwać...“

Zabiera głos p. Bojko, powitany demonstracyjnymi oklaskami. Zapowiada, że jego przemówienie nie będzie raniące. Oświadcza, że możeby i poszedł z opozycyą, ale nie ma gwarancyi, że i ona nie pójdzie za parę lat tą samą drogą, co Stapiński. A czyni jej zarzut tylko z tego, że ze swoją krytyką wystąpiła właśnie w czasie tak strasznym dla stronnictwa, w czasie kryzysu Banku parcelacyjnego...

— Przyznaję, że nie wszystko jest w porządku i sam Stapińskiemu jego grzechy wyliczałem, ale z miłością. Żądacie cudów od garstki niewyuczonych chłopów, którychście wybierali. Darujcie, panie Bolesławie — wy w mieście, wam łatwo deklamować Krasińskiego, ale my, chłopi, jesteśmy na wsi. Gdydym ja widział na wsi takiego chłopa radykalnego, jak wy jesteście, to i ja byłbym radykalny. Ale chłop jest radykalny, jak ksiądz nie słyszy, jak pan ze dworu nie słyszy, wtedy on „chorągwie rwie“. (Wesołość). Szanuję p. Dąbskiego i myślę se, może kiedy co z tego chłopaka będzie. (Huczna wesołość). Ale na to, czego on od nas żąda, rozum nasz nie wystarcza. Bo to przecie tak: w Radzie powiatowej jeszcze jako tako, w sejmie już trudniej, ale w Radzie państwa to my już zupełnie do niczego, bo tam trzeba wielkiego, prawdziwie cygańskiego rozumu. (Wesołość). Dlatego też nie można wymagać od nas, żebyśmy w sejmie obstrukcyę robili...

Dąbski: Dlaczego?

Bojko: My, chłopi, nie mamy takiego animuszu, jak wy w miastach.

Dąbski: To smutne.

Bojko: To smutne, ale niema na to rady. Chyba zaczekajcie do wyborów i wybierzcie se innych. A tymczasem przestańcie, bo dla was to igraszką, a nam idzie o życie. (Grzmiące oklaski).

Zabiera głos Stapiński. Oświadcza, że Bobrzyńskiego i Badeniego nie chce obalać, bo któżby po nich przyszedł? Uważam ich — ciągnie dalej — za takich samych, jak dawniej, za przeciwników ruchu ludowego, ale się ich mniej boję, bo mam większą siłę. Powiedziałem, że reformę wyborczą będziemy robili w r. 1910, i tak też jest. Ale obstrukcya w sejmie wyszłaby na korzyść konserwatystów, bo uniemożliwiłaby reformę wyborczą i nowe wybory odbyłyby się na starem prawie, a ja powiadam, że nowe wybory muszą się odbyć na nowem prawie! (Oklaski).

Prosi więc p. Stapiński o odrzucenie rezolucyi Dąbskiego, akceptuje rezolucyę Wysłoucha.

W głosowaniu uchwalono wotum zaufania Stapińskiemu wszystkiemi głosami przeciw **15** głosom frondy; tą samą liczbą głosów odrzucono wniosek Dąbskiego; jednogłośnie przyjęto rezolucyę Wysłoucha; i znowu wszystkimi głosami przeciw 15 wybrano p. Stapińskiego prezesem stronnictwa wśród grzmiących, owacyjnych oklasków.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej uchwalono następującą osobliwą rezolucyę p. Stapińskiego, w której niema ani słowa o powszechności i równości prawa głosowania, ani słowa protestu przeciw pluralności:

„Kongres P. S. L. trwa niezłomnie przy programowem żądaniu bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu krajowego i poleca posłom P. S. L., aby jak nausilniej o przeprowadzenie takiej ordynacyi sejmowej się starali. Kongres P. S. L. stwierdza, że sprawa sejmowej reformy wyborczej jest nagłą i wymaga jak najrychlejszego załatwienia. Ze względu na wieść o zamiarach i postawie innych stronnictw poleca kogres P. S. L. posłom, aby wszelkimi parlamentarnie możliwymi środkami walki opierali się podziałowi ludności wiejskiej na koła czy kurye, oraz pokrzywdzeniu tejże ludności w procentowym udziale jej mandatów w ogólnej liczbie sejmowych poselskich mandatów“.

Frondzie mimo wysiłków nie udało się przeprowadzić bardziej zasadniczej rezolucyi.

Rada państwa.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 12 czerwca.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia poseł Kolessa (Ukr.) oświadczył, że zwycięstwo obecnego, w rzeczywistości antiparlamentarnego rządu, oznacza zwycięstwo biurokracyi. Do wzmocnienia tego rządu przyczyniła się także niemało polityka Unii słowiańskiej.

Następnie omawiał sprawy ruskie, domagając się podziału Rady szkolnej krajowej i utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Poseł Bugatto omawiał żądania posłów włoskich, w szczególności aktywowanie fakultetu prawniczego z siedzibą w Tryeście.

Poseł Hlibowicki (moskalofil) zaprzeczył, jakoby jego stronnictwo miało tendencye antiaustryackie.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

* * *

Uregulowanie czasu pracy w piekarstwie.

Rada przyboczna pracy postanowiła zwołać na 14 lipca ankietę w sprawie wniesionego przez posła tow. Muchitscha, Pospiszila, Widholza, Smitkę i tow. w parlamencie projektu ustawy regulującej czas pracy dziennej inaczej oraz spoczynek niedzielny w piekarniach.

Rewizya senatorska.

Aresztowanie intendantów. — Naczelnik policyi oskarżony i napędzony.

Warszawskie dzienniki donoszą: W nocy z piątku na sobotę, z polecenia rewizyi senatorskiej, dokonano rewizyi w mieszkaniu generała Łuby, b. naczelnika okręgowego intendentury, w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej nr. 35, poczem go aresztowano. Aresztowano także podpułkownika intendentury, M. Zyskandta, w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 31 i referenta rady wojennej okręgowej Bończ-Bogdanowskiego.

Aresztowanych przewieziono do więzienia przy ul. Długiej.

Na mocy postanowienia senatora Neudhardta wszczęto dochodzenie karne przeciw naczelnikowi wolskiego oddziału straży ziemskiej podmiejskiej, podpułkownikowi Kowalewskiemu, pod zarzutem bezprawnego pozbawiania wolności, łapownictwa i wymuszania, tj. przestępstw przewidzianych w artykułach 348, 373 i 378 kodeksu karnego. Jednocześnie podpułkownik Kowalewskij usunięty został ze swego stanowiska. O postanowieniu powyższem zawiadomiono gubernatora warszawskiego i prokuratora warszawskiej izby sądowej, w celu wykonania.

Proces majorowej Schönebeck.

W piątek wieczorem ukończono przesłuchiwanie oskarżonej Schönebeckowej. Koniec przesłuchania był bardzo dramatyczny. Schönebeckowa w słowach bardzo namiętnych wystąpiła przeciw Göbenowi, nazywając go komedyantem i człowiekiem egzaltowanym o bardzo niskich instynktach i twierdziła, że Göben, widząc się zgubionym, starał się całą winę zwalić na nią. Schönebeckowa zapewniała, że prosząc Göbena, aby ją uwolnił od męża, miała na myśli tylko rozwód, a nigdy nie myślała o morderstwie. Wszystko, co w tym kierunku zeznał Göben, jest nieprawdziwe. Opowiedział on też, że kupił na jej polecenie arszenik, który jej potem wręczył; Schönebeckowa miała arszenik wsypać do kawy dla męża, kawa ta jednak doskonale mu smakowała i nie wywołała żadnych objawów zatrucia. To opowiadanie nazywa Schönebeckowa również nieprawdziwem.

Dalej odczytano orzeczenia rzeczoznawców, którzy twierdzą, że Göben był blagierem, fantastą i często opowiadał różne niestworzone rzeczy, w które sam wierzył, jednak zdradzał pewną rycerskość. Następnie odczytano szereg innych pism, między innemi list Göbena, pisany w ostatnich chwilach życia, w którym Göben odwołuje wszystkie zeznania obciążające Schönebeckową.

Dalej odczytano pierwszy protokół, spisany z Schönebeckową zaraz po jej aresztowaniu. W protokole tym zanotowane jest następujące oświadczenie Schönebeckowej: „Kochałabym mężczyznę, któryby nie wzdrygnął się przed morderstwem“. Schönebeckowa, gdy jej to zdanie odczytano, prosiła, aby słowo „morderstwo“ zastąpiono słowami „wielki czyn“. Twierdzi ona, że była tak zdenerwowaną, iż pragnęła jakiego wielkiego czynu, któryby podniecił jej nerwy.

W sobotę zaczęło się przesłuchiwanie świadków; dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Od Administracyi.

Zalegających z prenumeratą Szanownych Abonentów tak miejscowych, jak i zamiejscowych upraszamy o odnowienie tejże odwrotnie, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Naprzodu“, bez dalszego zawiadomienia. Osobnych przypomnień z powodów trudności technicznych nie wysyłamy, prenumeratę należy zawsze opłacać z góry.

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 13 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z powodu braku wody rozeszła się pogłoska, jakoby katastrofa wodociągowa stąd powstała, iż pompa na Bielanach, wykonana przez fabrykę Zieleniewskiego, nie funkcyonowała. Wobec tego otrzymujemy następujące informacye:

W dniach 3 i 4 b. m. odbyła się w stacyi pompowej na Bielanach próba nowej cztero-cylindrowej pompy o wydajności 480 tysięcy litrów wody na godzinę, dostarczonej gminie przez firmę L. Zieleniewski Tow. akc. w Krakowie.

Próba ta, przeprowadzona przez zaproszonych ze strony miasta ekspertów pp. prof. Fiedlera ze Lwowa i p. Chudzikiewicza, inżyniera inspektoratu kotłowego, w obecności dyrekcyi wodociągu, oraz komisyi z ramienia Rady miejskiej z p. wiceprezydentem Saarem na czele, wykazała rezultaty o wiele przewyższające żądane przez magistrat i przyjęte przez firmę L. Zieleniewski gwarancye — zarówno co do ilości zużytej pary, jak i co do wydajności wody.

Pompa ta funkcyonuje znakomicie i osiągniętymi rezultatami o wiele przewyższa pompy produkcyi pozakrajowej, znajdujące się również na Bielanach.

Obchód na cześć Chopina. Komitet Towarzystwa muzycznego ustalił już program uroczystości, które odbędą się w Krakowie w setną rocznicę urodzin Chopina w poniedziałek dnia 20 czerwca b. r. Przedstawia się on jak następuje:

O godzinie 11 przed południem nabożeństwo solenne w kościele Maryackim; chór męski Towarzystwa muzycznego odśpiewa „Missa sollemnis pro defunctis“ Gevaerta, a dyrektor F. Nowowiejski wykona na organach „Marsza żałobnego“ i „Preludyum h-mol“ Chopina.

O godz. 8 wieczorem akademia uroczysta w teatrze miejskim. Częścią muzyczną kierować będzie dyr. F. Nowowiejski, a udział w niej wezmą: dyr. dr Władysław Żeleński, prof. Jerzy Lalewicz, chór mieszany Towarzystwa muzycznego, oraz orkiestra 100 p. p. i amatorów. Program akademii jest następujący:

1. Elsner: „Uwertura do opery Leszek Biały". 2. Przemówienie prezesa Towarzystwa muzycznego prof. dra Edmunda Krzymuskiego. 3. Noskowski: Kantata „Nad Utratą" na chór mieszany i orkiestrę. 4. Chopin: „Fantazya na tematy polskie" odegra prof. Jerzy Lalewicz z towarzyszeniem orkiestry. 5. Żeleński: „Roma, parafraza na dwa tematy Chopina", wykona orkiestra pod dyrekcyą kompozytora. 6. Chopin: „Koncert f-mol", odegra prof. Jerzy Lalewicz z towarzyszeniem orkiestry.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że uwertura Elsnera była grana w Warszawie na pierwszym koncercie Chopina dnia 17 marca 1830 r. i że tytuł kantaty Noskowskiego pochodzi od rzeki Utraty, która płynie przez Żelazną Wolę, wieś rodzinną Chopina.

Z krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego". Walne zgromadzenie członków „Ogniska" odbyło się dnia 11 b. m. Celem zgromadzenia było sprawozdanie wydziału i kasowe oraz wybór nowego wydziału i sprawa wyboru delegatki nauczycielstwa do c. k. Rady szkolnej okręgowej. W skład wydziału weszli pp.: Michalski (prezes), Horaczek (wiceprezesowa), Szkodziński (sekretarz), Krzanowski (skarbnik), Cięglewiczówna, Chachlowski, Gincel, ks. Kraupa, Orszulski, Parczyński, Richling, Vimpellerówna. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie popierać solidarnie kandydaturę p. Pauliny Spławińskiej, nauczycielki szkoły wydziałowej im. Mickiewicza na delegatkę do c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Nowe apteki. Namiestnictwo nadało magistrowi farmacyi p. Tadeuszowi Mazarakiemu koncesyę na aptekę w Nowej Wsi, a p. Czesławowi Zubrzyckiemu w Dębnikach.

Sprawozdanie z opery i operetki z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Z sali sądowej. Czterodniowa rozprawa przeciw Jakóbowi Braunerowi i jego żonie z Chrzanowa o oszukańcze bankructwo zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Kradzież listów amerykańskich. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Obtułowicza stanął dziś 21-letni Franciszek Ciuryło, były aspirant pocztowy w Wieliczce, oskarżony o kradzież listów pieniężnych z Ameryki. Służbę swoją od 15 lipca do 10 września 1909 pełnił on niedbale. Na pocztę wielicką przychodzi z Ameryki dużo listów, w których często są pieniądze. Machinacye Ciuryły wyszły na jaw dopiero we wrześniu z. r., gdy 2 listy adresowane do Józefa Kempy i Rozalii Kulmy w Dobranowicach chciał zwrócić na miejsce wysłania pod pozorem, że adresaci są nieznani. Ponieważ inni urzędnicy pocztowi adresatów znali, zwróciło to uwagę; listy adresatom doręczono, a po otwarciu okazało się, że wyjęto z nich pieniądze. Ciuryło manipulacye te często powtarzał, gdyż potrzebował pieniędzy na wesołe życie, których mała pensya nie mogła mu dostarczyć.

Na rozprawie Ciuryło do winy się przyznaje podając, że zabrał wszystkiego 20 dolarów. Wyrok zapadnie jutro.

Aresztowanie. Policya otrzymała wiadomość, że w Dobczycach aresztowano wczoraj włamywacza podającego się za Tomasza Waligórę. Policya sądzi, że jest to poszukiwany za liczne kradzieże Wojciech Puchała.

Krwawą bójkę na noże i kufle stoczyli wczorajszej nocy w jednym z szynków przy ul. Podzamcze szewc Antoni Skut i murarz Józef Wrześniak. Pierwszy odniósł od noża rany na głowie i biodrach, Wrześniak zaś miał kuflem rozbitą głowę. Skuta pogotowie przewiozło do szpitala.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Poniedziałek: „Madame Butterfly".
Wtorek: „Manewry jesienne".

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Pajacyki" i „Bęben".
Wtorek: „Ułani księcia Józefa" (popularne).
Środa: „Za Oceanem".
Czwartek: „Ona i jej mąż".
Piątek: „Ułani księcia Józefa" (popularne).
Sobota: „Sufrażystki".
Niedziela po południu: „Ułani księcia Józefa" (popularne).
Niedziela wieczór: „Sufrażystki".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Echa sfingowanej kradzieży kosztowności. Władze sądowe wypuściły w sobotę na wolność Jakóba Rosenblatta, agenta fabryki jubilerskiej we Wiedniu, oskarżonego o popełnienie sfingowanej kradzieży kosztowności w hotelu Grand. Posądzony o współudział w kradzieży niejaki Krüger popełnił samobójstwo w więzieniu przed paru tygodniami, podpaliwszy na sobie naftę. Po przeszło półrocznym areszcie śledczym wypuszczono Rosenblatta na wolność z powodu braku dostatecznej podstawy do oskarżenia.

Pogoń za obłąkanym. Widownią tragikomicznej sceny był plac Strzelecki. Oto policyant gonił jakiegoś obłąkanego, który zbiegł z zakładu kulparkowskiego. Wtem obłąkany wskoczył do basenu z wodą i ktokolwiek się do niego zbliżył, zlewał go strugami wody. Koło basenu zgromadziły się tłumy publiczności, nareszcie wezwano straż pożarną, której udało się za pomocą pętlicy ubezwładnić obłąkanego. Odwieziono go dorożką do zakładu.

Z kraju.

Straszna ulewa szalała wczoraj na przestrzeni Tarnów—Stróże. Woda spadała w takich masach, że pod jej ciężarem położyły się zboża, potoki wezbrały, a wzdłuż toru kolejowego woda w rowach zamieniła się w rwące rzeki. Pod stacyą Gromnik woda podmyła tor tak, że pociąg Nr 614 z Tarnowa z wielkiemi ostrożnościami ledwo przejechał.

Samobójstwo studenta. W sobotę o godz. 11 wieczorem rzucił się pod koła pociągu przy wyjeździe ze stacyi Rzeszów uczeń seminaryum nauczycielskiego i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa ma być przepadnięcie przy maturze.

Pożary. W Tustogłowach (pow. Zborów) spaliło się 7 gospodarstw obejmujących 20 budynków wartości 10 000 K.

W Daniłowcach, wsi tegoż powiatu, spaliły się 3 gospodarstwa wartości kilku tysięcy koron.

Z Tarnopola donoszą: W czwartek rano zdarzył się nad stawem wypadek, który dotąd jeszcze w jasnem nie przedstawia się świetle. Trudniący się dostarczaniem wody mieszkańcom na Lwowskiem, Markus Weinreb, padł ofiarą napadu rabunkowego, czy też zwykłego przypadku. Spotkawszy pozostających u niego na służbie małżonków Richterów, wydał im odpowiednie zarządzenia, jak zwykł był codziennie czynić, poczem oddalił się na podwórze realności Samuela Schaba, leżącej tuż nad stawem na spadzistym stoku. Gdy Weinreb, mimo zapowiedzi, że za chwilę powróci, nie zjawiał się, udali się Richterowie na podwórze owej realności i zobaczyli Weinreba, jak okrwawiony, z głęboką raną, starał się wydobyć z wody. Richterowie pospieszyli natychmiast Weinrebowi z pomocą i przenieśli go do pomieszkania, gdzie Weinreb oświadczył, że nad stawem napadło go dwóch ludzi, zarzuciło mu na głowę worek, a zabrawszy 20 K, zraniło i wrzuciło do stawu. Sprawą zajęła się policya i zbadała, że przedstawiony przez Weinreba stan rzeczy jest zupełnie mylny. Według jej zdania, Weinreb był w stanie nietrzeźwym i spadł po stoku do stawu, raniąc się przytem szkłem, licznie na szkarpie nagromadzonem. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Zabici przez piorun. Z Opawy donoszą: W Starem Mieście koło Frysztatu zostali zabici przez piorun podczas burzy włościanie Grzonka i Kubala.

Ze świata.

Rezygnacya posła. Polski narodowo-demokratyczny poseł do Dumy z miasta Łodzi dr. Rząd złożył mandat poselski.

Wielki grad. Z Tyflisu donoszą: Spadł tu grad wielkości jaj kurzych, który wyrządził ogromne szkody w ogrodach i w polach. W mieście woda porwała kilka domów, przyczem kilku ludzi zginęło.

Wypadki automobilowe i awiatyczne. Donoszą z Aschaffenburga: Koło stacyi Dettinger nastąpiło zderzenie automobilu, biorącego udział w konkursie ks. Henryka pruskiego z lokomotywą. Szofer i mechanik ciężko ranni. Automobil, w którym znajdowała się skrzynia z nagrodami, został zniszczony.

Z Budapesztu donoszą: Awiator hr. Montigny przedsięwziął w sobotę rano o godz. 7 próbny wzlot aparatem Bleriota. Zaledwie wzniósł się na 5 metrów w górę, zaczął nagle spadać. Automobil pospieszył z pomocą; zanim jednak przybył, aparat leżał już na ziemi. Hr. Montigny jest ciężko ranny.

Napad na klasztor. W obwodzie Wełturga koło Kostromy napadli rabusie na klasztor żeński i zrabowali 10.000 rubli. Ujęto ich później i odebrano zrabowane pieniądze.

Piorun w gromadę ludzi. Z Berlina donoszą: Wczoraj wieczorem uderzył piorun w Plötzensee w płot druciany, obok którego zebrała się tłumnie ludność, chroniąca się pod drzewa przed deszczem. 6 osób zginęło na miejscu, 13 ciężko rannych. Jest nadzieja, że część ciężko rannych uda się uratować. Liczba lżej rannych jest bardzo wielka.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

TELEGRAMY

z dnia 13 czerwca.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Zatwierdzenie i publikacya wyroku, którym Hofrichter zasądzonym został na 20 lat więzienia, nastąpi zapewno około czwartku.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. Podczas sobotniego głosowania w skupczynie nad przedłożeniem reformowem § 18 przyjęto 51 głosami przeciw 34. W głosowaniu tem głosowało kilku wybitnych członków stronnictwa rządowego przeciw.

Prezydent ministrów wręczył królowi dymisyę całego gabinetu, ponieważ rząd nie może się więcej opierać na obecnej większości skupczyny. Ów paragraf 18 opiewa, że prezydenci sądów nie mogą się w okręgach swoich sądów ubiegać o mandaty do skupczyny.

Katastrofa kolejowa.

Konstantynopol. Pociąg, nadeszły w sobotę, wykoleił się na moście Julla Burgas. Kilka wagonów, między tymi wagon pocztowy, zdruzgotanych. 9 osób rannych, z tych 3 ciężko.

Konstantynopol. Według doniesienia dzienników śledztwo w sprawie wykolejenia się pociągu wykazało, że wchodzi tu w grę zamach zbrdniczy, gdyż z szyn były po usuwane gwoździe. Zawartość wagonu pocztowego uratowana. Zwłoki prowadzącego pociąg znaleziono zmiażdżone pod gruzami.

Konstantynopol. Rząd wdrożył surowe śledztwo z powodu katastrofy pociągu, gdyż linia ta ma znaczenie strategiczne, szczególnie most, który uległ zniszczeniu. Zamach nie jest wykluczony. Ciężar wozów, które się spiętrzyły, zniszczył most zupełnie, a komunikacya jest tylko możliwą przez przesiadanie. Pociąg, który miał odjechać w sobotę wieczorem, odjechał dopiero w niedzielę rano. Między rannymi niema cudzoziemców.

Bojkot grecki w Turcyi.

Konstantynopol. Ze Smyrny donoszą: Władze tamtejsze zezwoliły, aby wyładowywanie okrętów greckich nastąpiło przez załogi tych okrętów i przez robotników chrześcijańskich. Grupa kreteńskich Mahometan usiłowała temu siłą przeszkodzić. Dragoman konsulatu greckiego dał trzy strzały z rewolweru. Wkroczyła policya i rozprószyła Kreteńczyków, poczem wyładowywanie okrętów mogło się odbyć.

Konstantynopol. Poseł grecki na podstawie instrukcyj, otrzymanych z Aten, zwrócił się do ambasadorów mocarstw, aby zwrócić ich uwagę na rosnący ruch bojkotowy, na groźby wydalenia poddanych greckich i na podburzanie przeciw Grecyi, które przybierają formę niebezpieczną. Prosił on mocarstwa o interwencyę u Porty, co ze strony kilku ambasadorów w kwestyi wydarzeń w Smyrnie już nastąpiło. Poseł grecki zaprotestował wczoraj przeciw ruchowi bojkotowemu i wskazał na niebezpieczeństwo poważniejszych niepokojów.

Podsekretarz turecki dla spraw zagranicznych powołał się w swej odpowiedzi na surowe zarządzenia, wydane przez gubernatora Smyrny i obiecał ukaranie winnych.

W Rodos rozpoczął się bojkot.

Duma.

Petersburg. Duma ukończyła w sobotę trzecie czytanie przedłożenia o ziemstwach. Postanowienie przedłożenia rządowego o obowiązkowem zastępstwie duchowieństwa prawosławnego odrzucono i zastąpiono je reprezentacyą fakultatywną. Całe przedłożenie przyjęto 167 głosami centrum, nacyonalistów i części prawicy przeciw 139 głosom skrajnej prawicy i opozycyi, w której byli i Polacy.

Wyciągnięcie łodzi podwodnej.

Calais. Nurkowie przekonali się, że łódź podwodna „Pluviose" ma w jednem miejscu dziurę 5 cm. długości i 60 cm. szerokości. Z łodzi wydobyto 1 zwłoki; wydobycie innych napotyka jeszcze na trudności.

Calais. W sobotę wydobyto pierwsze zwłoki załogi zatopionej łodzi podwodnej „Pluviose". Jest to podporucznik marynarki le Breton. Lekarze sądzą, że zwłoki dopiero od 5 dni leżały w wodzie. O godzinie 11 rano wolną już część łodzi znowu zakryła woda. Wydobywanie łodzi z morza połączone jest jeszcze wciąż z wielkiemi trudnościami. Do wnętrza bardzo trudno się dostać, a wskutek tego nie można także wydobyć znajdujących się tam zwłok.

Calais. Zegarek kadeta okrętowego Engla stanął o godz. 2 min. 3, tj. w chwili katastrofy, co wskazuje na to, że zderzenie, względnie zatonięcie łodzi podwodnej, nastąpiło w tym czasie. Po nadejściu przypływu roboty wstrzymano w sobotę i miano rozpocząć w niedzielę o godz. 10 rano.

Przegląd społeczny.

Baczność towarzysze murarze! Z powodu strejku murarzy w Jarosławiu uprasza się tow. murarzy, aby nikt do Jarosławia nie przyjeżdżał.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 13 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy ważne.

* **Zgromadzenie murarzy krakowskich** odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne, przeto o liczne przybycie murarzy ze wszystkich robót jak najuprzejmiej uprasza zarząd.

* **Zarząd Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego" w Krakowie** oznajmia, że członkowie, którzy zalegają z wkładkami od dwóch miesięcy i nie opłacą ich do 19 czerwca b. r., przestają być członkami Stowarzyszenia.

* **Wycieczkę dzieci robotniczych na Bielany** (pod opieką osób starszych) pieszo i furkami do lasu urządza krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. w niedzielę 19 czerwca. Program: Pochód. Zabawy i gry towarzyskie. Śpiewy chóralne i solowe. Deklamacye. Różne rozrywki z nagrodami: a) Bieg taneczny; b) Wyścigi w workach; c) Wyścigi z żywemi przeszkodami; d) Bieg zbiorowy i t. p. Wesołe niespodzianki: Poczta mleczna. Woda „świeża-gorąca". Jama pod lipą szczęścia. Opowiadania wesołe i smutne. Pogadanki dla dzieci. Wykłady dla osób starszych. Zwiedzanie wodociągów. Udział w wycieczce dla dzieci i dorosłych 20 h na pokrycie kosztów. Dzieci starsze mogą wziąć udział bez towarzystwa rodziców, muszą być tylko zaopatrzone w pokarm na cały dzień. Wycieczka podzielona zostaje na dwie partye, z których pierwsza wyruszy o godz. 9 rano, druga zaś o godz. 2½ po południu. Punkt zborny w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro). Udział w wycieczce mogą wziąć tylko osoby poprzednio zapisane. Liczba uczestników (zarówno dzieci jak i dorosłych) ściśle ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz komisyi oświatowej we wtorek i czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem, a w sobotę od 8 do 9 wieczorem w lokalu Związku (I. piętro, sala biblioteczna).

* **Doroczny festyn** Towarzystwa „Domu robotniczego" w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zajęcia biurowego

jako praktykantka poszukuje panna z ukończoną 3 kl. wydziałową, ze znajomością języka niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Biura reklamy „Principia" pod D. L. 10.

Stangreta

z dobremi świadectwami umiejącego czytać i pisać, poszukuje się do dwóch koni. Zgłoszenia, Weinberger, Kraków, ul. Koletek 4.

Poszukuje

się 1 lub 2 pomocników do zakładu fryzyerskiego, S. Bierer, Podgórze, Kalwaryjska 6.

Czereśnie i wiśnie

duże, słodkie, 5 kg. koszyk kor. 3, dobre orzechy, zielona fasolka, groszek, agrest i różne wczesne jarzyny za kor. 2·50 dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskun Halas, Węgry.

Zgubiono

kopertę białą z napisem „Fabriks-Kassa Nr.", zawierającą listy prywatne, akcepty i t. p., nie mające dla znalazcy żadnej wartości. Łaskawy znalazca zechce zwrócić właścicielowi przy ul. Radziwiłłowskiej 23, I. p., za co otrzyma 50 K.

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdzie zaraz

UMIESZCZENIE

w Cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.

Piekarnia

w Podgórzu do wynajęcia.

Informacyi udziela: firma Bracia Kronengold, Kraków, Starowiślna 31 od 2—6 po południu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem

filię Zakładu fryzyerskiego

w Podgórzu na Małym Rynku

naprzeciw nowej apteki, który jest hygienicznie urządzony i zaopatrzony w wielki wybór przyborów toaletowych i perfumeryi. Specyalny zakład stawiania baniek i pijawek dla członków Kas chorych Podgórza i Krakowa. — Polecając się Sz. P. T. Publiczności pozostaję z szacunkiem I. IMMERGLÜCK, Lwowska 22.

Do natychmiastowego wstąpienia poszukuje się

młynarza

obznajomionego ruchem młynków kulistych (Kugelmühlen), któryby i w części zechciał objąć nadzór nad robotnikami.

Oferty nadsyłać należy pod A. E. S. do Działu inserat. „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Zmiana lokalu.

Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską **z ul. Zwierzynieckiej l. 13,** do domu przy ul. **św. Tomasza L. 20.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

Wysyłam codziennie

pocztą w 5-cio klg. paczkach za zaliczką franko do każdej stacyi pocztowej świeże

masło za 9 koron 20 h.
ser za 4 klgr. kor. 4·—.

Beno Lichtblau, Tymowa, Galicya
Eksport masła i sera.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA"

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.**

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne.—Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Żywe raki

wysyła wszędzie opłatnie za pobraniem. Największych 60 szt. K 8·50, 30 szt. K 5, średnie 80 szt. K 6·50, 40 szt. K 3·80 **B. Kaphan, Buczacz.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

[illegible]

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

[illegible]

JANA [illegible], mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).



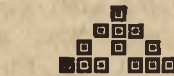
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. ::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Lód
Likwor
Woda sodowa

Razem = **A**mer **P**icon

PARYSKI napój (apéretif). Pić przed obiadem, przed kolacyą. Przepyszny smak, orzeźwia, działa na apetyt. Na porcye tylko w

Cukierni Lwowskiej Floryańska 45.

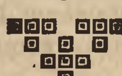


TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

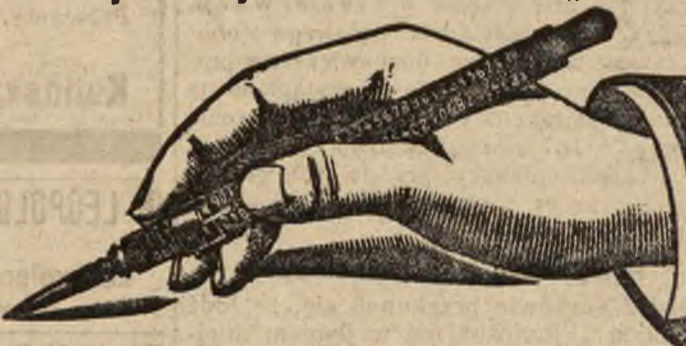
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem **„Maxim"** nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się **„Maximem"** wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 koz. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/6. Ennsgasse Nr. 21.**

Jesteś Pan chory ?

Kaszlesz Pan, cierpisz Pan z powodu zaflegmienia, dosnajesz Pan kłucia w piersiach i krzyżach, pocisz się Pan w nocy, masz często zimne ręce i nogi, płujesz Pan krwią, uczuwasz Pan w piersiach świstanie, często nieregularne bicie serca, połączone z bojaźnią, cierpisz na bezsenność, złe trawienie itp., to proszę zażądać natychmiast naszej najnowszej broszury, zawierającej 88 stron. Zostanie Panu nadesłaną

zupełnie darmo.

Zawiera ona wiele podziękowań i listów pochwalnych, jakoteż doświadczenia, zebrane przez czas 30-letniej praktyki u

50.000 pacyentów.

Nasz sposób leczenia sprawił tysiącom ulgę i w końcu przyczynił się do zupełnego wyzdrowienia, pomimo, że lekarze uznali ich za nieuleczalnych. Nie używa się żadnych tajemniczych środków, a jest raczej wynikiem studyów najwybitniejszych działaczy na polu fizykalnej metody leczenia. Należy adresować:

Kur-Institut „Spiro spero", Niederlössnitz (obok Drezna) Schulstr. 241 B.

Ja Anna Csillag



z moimi **185 ctm. długimi, olbrzymimi** włosami **Loreley,** które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, **przezemnie wynalezionej** pomady. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów,** do **wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie,** naturalny **połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codziennie wysyłka pocztowa za gotówką lub za **zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

OKAZYA!

Nowo otworzony

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

4 jubilerski poleca po najtańszych cenach: System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.

Reperacye po cenach przystępnych.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się umierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

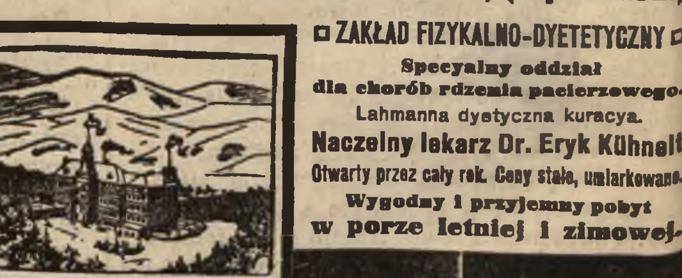
„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

DOM LECZNICZY „ALTVATER"

FREIWALDAU-GRÄFENBERG, (Śląsk Austr.)



ZAKŁAD FIZYKALNO-DYETETYCZNY

Specyalny oddział dla chorób rdzenia pacierzowego.

Lahmanna dyetyczna kuracya.

Naczelny lekarz Dr. Eryk Kühnelt

Otwarty przez cały rok. Ceny stałe, umiarkowane.

Wygodny i przyjemny pobyt w porze letniej i zimowej.

Story patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16

dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: kepp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent pocztowy od kor. 90, za gotówkę i na sp miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. GERTLER, Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VI

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczyn nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWE

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kan dydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. misyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesi **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** War bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, grafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie kra jowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej

KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.

Zawsze wyborna Herbata z Rączką

z magazynu **Juliusza Grossego** w Krakowie

..Wszędzie do nabycia!..

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).